GŁOS POLSKI WALCZĄCEJ

Tygodnik Armii Krajowej

Nr.53 Dnia 24.grudnia 1944 Nr.53

WOJNA DWOCH SWIATOW (c.d.)

Demokracja - inaczej ludowładztwo - jest taką formą zorganizowania państwa, w której każdy obywatel ma zagwarantowany ustawą zasadniczą - Konstytucją - wpływ na bieg spraw publicznych, rządzenie państwem oraz wszystkie prawa obywatelskie. Istotą jej jest samorządzenie się wszystkich obywateli, a kamieniem węgielnym: wolność i równość w obliczu prawa. Ponieważ w zorganizowanym społeczeństwie niemożliwa jest nieograniczona wolność, a nowoczesne skomplikowane życie, podział pracy i funkcji społecznych wyklucza bezwzględną równość, więc Wielka Rewolucja Francuska z r.1789, stwarzając podstawy nowoczesnej demokracji dodała do nich trzecią zasadę: braterstwo, zwane obecnie właściwiej solidarnością społeczną. Ta solidarność społeczna ma regulować wszelkie starcia między wybujałą wolnością, a równie skrajnie pojętą równością.

Ideałem, który powinna osiągnąć zdrowa demokracja, jest pełne poczucie wszystkich obywateli, że są współwłaścicielami i współgospodarzami całego państwa.

Państwa totalne wykorzystując kryzys obecnej demokracji, spowodowany wybujałym kapitalizmem, zdławiły jej najistotniejszą zaletę: wolność, nie dając wzamian obiecywanej równości.

Równość tę osiągnęli niemcy w niektórych dziedzinach swego życia społecznego jeszcze w dość znacznym stopniu, natomiast bolszewicy, jak wykazują fakty, sprowadzili ją wyłącznie do członków partii. A członkiem partii komunistycznej w Rosji nie każdy może zostać...

Podstawą ustroju Związku Sowieckich Republik Rad jest konstytucja stalinowska z 1936 roku. Jej art. 126 umieszczony w rozdziale o prawach obywatelskich brzmi: „W zgodzie z interesami pracowników i w celu rozwinięcia własnej działalności politycznej mas ludowych obywatele ZSRR mają sobie zabezpieczone prawo łączenia się w organizacje społeczne: związki zawodowe, kooperatywy, organizacje młodzieżowe, organizacje sportowe i obrony kraju, kulturalne, techniczne i naukowe stowarzyszenia, a najbardziej czynni i uświadomieni obywatele z szeregów klasy robotniczej i innych warstw pracujących, łączą się w komunistyczną partię ZSRR., która stanowi przodujący oddział pracowników w ich walce o utwierdzenie i rozwój ustroju socjalistycznego i jest kierowniczym ogniskiem wszystkich organizacji pracowniczych, społecznych i państwowych."

Artykuł ten przypomina wierszyk satyryczny na temat projektowanej przez któregoś z carów konstytucji:

„Przedewszystkiem wolność wyznań w konstytucję wejdzie sławną,
każdy może mieć swą wiarę, byle była prawosławną."

Tak właśnie wg. konstytucji stalinowskiej każdy może, a nawet powinien rozwijać działalność polityczną, łączyć się w organizacje i związki, byleby te wszystkie zrzeszenia były przepojone duchem komunistycznym. A partia komunistyczna nie ma zupełnie charakteru partii politycznych w ustrojach demokratycznych. Partie ustrojów demokratycznych najczęściej posiadają taką rozpiętość, że może w nich znaleść pomieszczenie każda myśl i każde polityczne dążenie od skrajnej lewicy po skrajną prawicę, a przede wszystkiem są dostępne dla wszystkich obywateli. W Rosji zagadnieniami państwowymi mogą się zajmować tylko członkowie partii komunistycznych, natomiast w ustrojach demokratycznych działalność publiczna stoi otworem dla każdego.- Członek partii komunistycznej w Rosji ma nie-

wiele do powiedzenia. Jest on przez kierownictwo partii traktowany jako żołnierz, obowiązany do najdalej idącej karności i posłuszeństwa. W stronnictwach państw demokratycznych takie skrępowanie myśli i działalności członków nie ma praktycznego znaczenia z tego prostego powodu, że każdy obywatel może momentalnie znaleźć odpowiednie dla swych poglądów pole działania w innym stronictwie. Tym sposobem zabezpieczony jest podtawowy przywilej demokracji: wolność myśli i słowa.

Zbrojnym ramieniem partii komunistycznej ZSRR jest armia, w której wszystkie wyższe stanowiska są obsadzone tylko przez komunistów oraz policja polityczna N.K.W.D. (dawn.G.P.U.), która jest najbardziej antydemokratyczną instytucją, gdyż ma prawo aresztować i rozstrzelać każdego - nie wyłączając komunistów - bez sądu i bez pytania kogokolwiek o zgodę. W ustrojach demokratycznych armia jest ściśle wyodrębniona od życia politycznego i nie stoi na usługach żadnej partii. Służy ona Narodowi, jako całości.

Widocznym jest, że przy takiej organizacji społeczeństwa w ZSRR nie pozostawiono obywatelowi ani cienia wolności. Niema tam partii, nie ma tym samym walki poglądów. Obywatel może tylko zachwycać się partią rządzącą i milczeć. Właściwie tylko zachwycać się, bo milczenie traktowane jest jako podejrzane.

A równość ?

Na VII nadzwyczajnym zjeździe Sowietów Stalin oświadczył: „konstytucja utrzymuje dyktaturę klasy robotniczej ... nie ma w ZSRR miejsca dla kilku partii ... jest miejsce tylko dla jednej partii, partii komunistycznej." Ilość członków tej partii wynosi niecałe dwa miliony na 18o mil. mieszkańców. I te 2 miliony komunistów - to prawie wyłącznie proletariat miejski. Na przyjęcie do partii od chwili zgłoszenia oczekują conajmniej: robotnicy 6 miesięcy, chłopi 1 rok, inteligencja 5 lat. Cały sytem wyborczy do „Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad", który jest odpowiednikiem parlamentu państw demokratycznych, jest tak zorganizowany, że miasta wysyłają delegatów trzema drogami, a wsie jedną. Rezultatem tego jest fakt, że delegaci wiejscy zachowują większość tylko w radzie wiejskiej i gminnej, a w powiatowej i wojewódzkiej są już przytłoczeni większością robotniczą, miejską. To też wejście delegata wiejskiego do organów naczelnych w państwie należy do rzadkości. Wieś nie ma w Rosji prawie żadnego wpływu na bieg spraw ogólnych.

W ten sposób państwo, posiadające 87 % żywiołu wiejskiego jest rządzone przez 13 % proletariatu miejskiego. W tych warunkach jest też zrozumiałe, że np. wprowadzenie kołchozów było możliwe wbrew woli 1oo milionów chłopów rosyjskich, przeciwnych takiej zmianie ustroju rolnego.

I chociaż bolszewicy chętnie nazywają swój ustrój „wyższą demokracją2 i wyrazem większej sprawiedliwości społecznej, nie osłabia to oczywistości faktu, że klasa panów, uciskająca dawniej ludy Wszechrosji została zluzowana klasą robotników, dławiących jeszcze bardziej bezceremonialnie wszelkie ruchy wolnościowe narodu. Tak carowie, jak i dyktatorzy obecnej Rosji nie troszczą się o naród jako całość, tylko o interesy mniejszości, przez co Rosja nigdy nie była i nie jest krajem samorządności wszystkich obywateli, krajem demokracji !

Dziś wzorem zdrowej i szczerej Demokracji - tak u siebie w domu, jak i w stosunku do innych narodów - są Stany Zjednoczone A.P.

W „Czterech wolnościach" prezydenta Roosevelta, ogłoszonych w orędziu do kongresu USA w dn.6 stycznia 1941 r., zawarte są ideały, dla których walczy obecnie ten wielki naród:

„W przyszłości, która usiłujemy zabezpieczyć, pragniemy widzieć świat, zbudowany na czterech podstawowych wolnościach ludzkich.

1. Pierwszą jest wolność mowy i przekonań - wszędzie na świecie;
2. Drugą jest wolność każdego człowieka w chwaleniu Boga na swój sposób własny - wszędzie na świecie.
3. Trzecia jest wolność od nędzy, ci przetłumaczone na jezyk światowy oznacza porozumienie gospodarcze, które zapewni każdemu naro-

dowi zdrowe życie pokojowe dla jego obywateli - wszędzie na świecie.

4. Czwarta jest wolność od strachu, co przetłumaczone na język światowy oznacza wszechświatowe ograniczenie zbrojeń do takiego punktu i w tak gruntowny sposób, aby żaden kraj nie był w możności popełnić fizycznego gwałtu przeciwko jakiemukolwiek sąsiadowi - wszędzie na świecie."

Oto ideały, o które warto walczyć, dla których też warto ginąć, a jeszcze bardziej warto dla nich żyć i pracować. Cały ustrój i życie obywateli Wielkich Demokracji jest przepojone tymi zasadami. Przede wszystkiem szanuje się w nich człowieka, jego godność i życie. Kiedy Hitler uprze się przy Stalingradzie, setki tysięcy niemców musi ginąć na tej straconej pozycji, kiedy Stalin nakaże nową ofensywę, która się załamie, setki tysięcy krasoarmiejców ginie i nie wolno o tym mówić, a nawet komunikat wojenny nie wspomina o nich.

W państwach wolności demokratycznej natomiast wodzowie muszą pamiętać wciąż, że cały naród patrzy na ich sposób prowadzenia wojny. Dlatego to właśnie ofensywy anglosasów są tak długo i gruntownie przygotowywane. Wodzowie ci wolą stracić 10 maszyn, niż jednego człowieka. Bo nad posunięciami ich czuwa opinia publiczna - zespół sądów tych właśnie ludzi, którzy idą walczyć, którzy giną. Bo obywatel Demokracji ma zapewnione prawa obywatelskie, ma wpływ na losy swego państwa, ma parlament, który wyraża jego wolę.

Wszechrosyjski zjazd sowietów czy Reichstag może tylko wysłuchać uroczystej mowy Stalina czy Hitlera lub dziwić się, dlaczego dyktator tak długo milczy, choć dzieją się rzeczy pierwszorzędnej wagi. Tymczasem Churchill, choćby nieraz w tej wojnie chętnie uchylił się od obowiązku tłumaczenia się, musi pod naciskiem opinii publicznej wyjaśnić krajowi powody klęsk w Afryce czy Grecji, przyczyny frymarczenia Polską w Moskwie i nierzadko też wysłuchać ostrej krytyki.- Najcięższe klęski nie pozbawiły ani Stalina, ani Hitlera stanowiska i władzy za złe przygotowanie kraju do wojny. Tymczasem wystarczyłaby jedna wielka a zawiniona niedołęstwem klęska lub popieranie nowego rozbioru Polski, żeby Roosvelt nie został po raz czwarty prezydentem USA. Bo nie dla prezydenta czy premiera żyją obywatele państwa demokratycznego, ale prezydent i premier żyje i pracuje dla dobra obywateli i zgodnie z ich wolą.- Nie rząd jest władzą, władzą jest lud. Rząd jest tylko organem, wykonywującym tę władzę pod nieprzerwaną kontrolą ludu - kontrolą opinii publicznej i parlamentu oraz odpowiedzialnością przed nimi za swą działalność. To poszanowanie wyraźnie ustalonych praw obywateli, szacunek dla człowieka, równość praw dla wszystkich, wpływ na losy swego państwa i wolność myśli - to podstawy ustrojów Demokracji zachodnich.

Wolność mowy i przekonań, chwalenia Boga, wolność od nędzy i strachu dla każdego człowieka, każdego narodu - wszędzie na świecie! Jakież to niepodobne do ideałów państw totalnych, poniewierających religię, niosących przymus przekonań, strach i ucisk dla każdego człowieka, każdego narodu - wszędzie na świecie. Wielkie Demokracje i państwa totalne to dwa różne światy. Żadne szczere połączenie ich nie jest możliwe. Z tych dwóch przeciwstawnych ideologii może zwyciężyć tylko jedna !

I tak, jak nie zwyciężyła w tej wojnie niemiecka filozofia „narodu panów", gdyż nie tylko świat, ale nawet nakłaniane bagnetem narody nie chciały walczyć o Europę dla Niemców, tak i nie zwycieży w przyszłej wojnie, może orężnej, a może tylko ideologicznej, Rosja, gdyż wątpliwe jest, by świat chciał walczyć dla mniejszości komunistycznej, dla szczęścia garstki ludzi.- "Świat chce wyraźnie szczęścia i wolności dla każdego człowieka - wszędzie na świecie! I tylko za taki ustrój będzie on walczył dobrowolnie. To jest najważniejszym atutem obozu zachodnich Demokracyj. Ostatni zwycięski przedstawiciel państw totalnych - Rosja komunistyczna - musi ulec w tej walce. I albo zostanie pokonana ideologicznie, zrezygnuje z ucisku i dławienia innych narodów u siebie, przejmie demokratyczne zasady wolności, równości i braterstwa, - albo też zmusi obóz państw

do wystąpienia i pokonania jej orężem. Można być pewnym, że ani sił matrialnych ani moralnych na to nie zabraknie. Roosvelt, przystępując wraz z narodem amerykańskim do tej wony, powiedział, że nie spocznie prędzej póki nie zginą w tej wojnie wszystkie izmy, faszyzmy, totalizmy, komunizmy, które ciągle grożą pokjowi świata.

Swiatu groziły trzy słońca. Jedno - germańskie, właśnie zachodzi, drugie - słonko ludów, raj komunistyczny, zgaśnie tak czy inaczej, światu świecić może tylko jedno słońce, a tym jest słońce wolnosci dla każdego człowieka, każdego narodu - wszędzie na świecie.

/ Jan./

OD REDAKCJI Solidaryzując się zasadniczo z uwagami powyższego artykułu, nadesłanego z kół czytelników, o wartości ustrojów i ideologii państw demokratycznych i totalno-komunistycznych, chcemy tutaj jeszcze podkreślić wyraźniej wnioski i refleksje ogólnopolityczne, jakie się przy tym zestawianiu nasuwają.-

Naród polski zasadniczo nie jest wrogo nastawiony wobec Rosji. Naród polski, rzucony losem między dwa potężne mocarstwa, rozumie, że nie oprze ich wspólnej przemocy. Nie może prowadzić walki na obie strony, bo na to, choćby nie brak było sił duchowych, brak sił materjalnych i potencjału ludnościowego. Rozumie jednakże i rozróżnia, że jego wrogiem biologicznym są przede wszystkiem Niemcy i że poparcia w tej walce o swój byt narodowy przed ich zachłannością musi szukać nie tylko na Zachodzie Europy, jak to się dotąd w polityce naszej dotąd uwidaczniało, ale głównie u swego wschodniego sąsiada, Rosji.

Doceniając więc aż nadto dobrze znaczenie geopolityczne Rosji w naszej walce o istnienie, pragniemy z nią jak najprzyjaźniejszych stosunków i naprawdę szczerego sąsiedzkiego współżycia. Współżycie to jednak tak długo jest utrudnione, a nawet uniemożliwione, dopóki Rosja wyznaje ideologię polityczną i dążenia ustrojowe, sprzeczne z naszymi ideałami narodowymi i państwowymi.

Chcemy Polski ludowej i demokratycznym w duchu narodowym, dążymy do ustroju konstytucyjnego, opartego na zasadach jaknajdalej idącego samorządu społeczeństwa - przy silnej władzy administracyjnej i wykonawczej, obawiamy się jednak w obecnym układzie sił, że współczesna Rosja, wyznająca odmienną i bojowo wobec innych ideologii politycznych nastawioną doktrynę państwa komunistycznego i zarazem totalnego nie uszanuje naszych zdobyczy i dążności ustrojowych, samorządowych, kulturalnych i społecznych.

Dlatego w walce ideologicznej - stajemy odrazu po drugiej stronie barykady w obronie ideałów Wielkich Demokracji i dlatego tak uparcie właśnie od nich domagamy zabezpieczenia naszego swobodnego rozwoju narodowego w posiadanych dotąd granicach.

AMERYKA w sprawie POLSKIEJ.

Amerykański sekretarz stanu E. Stettinius, podał do wiadomości oficjalny komentarz Rządu Stanów Zjedn. do ostatniej mowy prem. Churchilla. Stettinius zaznacza na wstępie, że stanowisko Ameryki było wielokrotnie podawane do wiadomości tak rządowi polskiemu, jak i rządom zainteresowanym. Oświadczenie Stettiniusa można streścić w 4 punktach:

1) Stany Zjedn. pragną silnego i wolnego państwa polskiego;
2) Sprawy granic powinny być odłożone do czasów powojennych;
3) Stany Zjedn. nie podniosą głosu sprzeciwu, jeżeli dojdzie do obustronnej ugody w sprawie granic;
4) Zasadą amerykańskiej polityki zagran. jest nieudzielanie jakichkolwiek gwarancji granicznych, a Polska nie stanowi pod tym względem wyjątku.

Prem. Arciszewski podczas wywiadu, udzielonego dziennikarzom, podkreślił tę część oświadczenia Stettimiusa, która mówi, że Stany Zjedn. chętnie by widziały porozumienie polsko-sow., jako dobrowolną ugodę obu stron. Na marginesie tegoż oświadczenia zauważył też obecny

ambasador polski w Waszyngtonie J.Ciechanowski, że idzie ono całkowicie po myśli polityki Rządu polskiego.

W istocie wytycznymi Rządu polskiego w sporze polsko-rosyjski są dwie zasady: 1) polska racja stanu; 2) podstawy prawne.

Polska racja stanu ma dwa cele na oku. siłę państwa Polskiego i rozwój Narodu. Dla nas tutaj w kraju polsko-rosyjski "spór o granicę" wschodnią nie jest tylko samą kwestią granic. Jest to nasza walka o Wielkość. Żaden z dyplomatów angielskich nie chce zrozumieć, że Polska może być tylko wielką i silną - albo ... wcale Je nie będzie. Dla Rosji nasze Kresy wschodnie nie są potrzebne ani ze względu na Wielkość ani ze względu na zagrożenie militarne ani ze względu na potencjał gospodarczy tych ziem. Rosja chce nas tylko pozbawić podstawy naszej Wielkości. Niezrozumiały na Zachodzie „spór o granicę" jest dla nas najoczywistszą walką o istnienie państwa Polskiego wogóle, kwestią istnienia i rozwoju Narodu.

Jeżeli pod naciskiem siły do zmiany tej musiało by dojść, to Polska, jako pełnoprawna posiadaczka Kresów Wschodnich, okupowanych obecnie tylko przez armie sowieckie dla celów wojennych, uzależnia to od woli ludu, wyrażonej w powszechnym i wolnym plebiscycie. To jest nasza podstawa prawna.

Nie wierzymy, by było w interesie narodu Poslkiego rozstrzyganie tej sprawy przed końcem wojny. Rząd Polski w Londynie nie ma prawa decydować o naszych granicach bez uprzedniej zgody Narodu. Poza tym rząd Polski w Londynie nie jest „demokratycznym" Komitetem lubelskim, który tę sprawe załatwił w drodze zwyczajnego dekretu !

Rząd polski przestrzega zasad prawa międzynarodowego i woli Narodu. Dlatego nie rozumiemy oświadczenia Churchilla, że terytorjalne żądania Rosji do naszych Kresów na naruszają prawa i są w sobie same sprawiedliwe.

To oświadczenie Churchilla podał też krytyce jeden z posłów ang., podczas dalszej debaty w Izbie Gmin nad sprawą polską, stwierdzając kategorycznie, iż żądania rosyjskie są zupełnie bezzasadne i bezprawne.

Zasdniczym punktem Karty Atlantyckiej jest deklaracja, iż państwa sojusznicze nie dążą do żadnych zdobyczy terytorialnych. Rosja, przystępując do wojny po stronie aliantów, a przeciw Niemcom przyjęła postanowienia Karty Atlantyckiej. Z drugiej strony układem z dn. 31. lipca 1941 rozwiązała spór o granicę polsko-rosyjską oświadczeniem, unieważniającym rozbiór Polski z września 1939 i przywracającym granicę, ustalona w pokuju ryskim z r. 1921. Obecne żądania nie zasługują więc żadną miarą na prawne. Jest rzeczą pożałowania godną, że w pretensjach swych znaleźli poparcie tak wybytnego męża stanu, jak prem. Churchill. Nie należy też skrywać, że właściwie ostatnie oświadczenie Churchilla w sprawie granic Polski przekreśla Kartę Atlantycką. Jest rzeczą nadwyraz pożałowania godną, że dzieła tego dokonał jeden z jej współtwórców, Churchill, jest rzeczą jeszcze więcej godną pożałowania, że narody, złączone pod jednym sztandarem w obronie wolności i ideałów Demokracji zostały pozbawione za jednym zamachem pewności, o ile polityka wielkich mocarstw opiera się jeszcze na założeniach Karty Atlantyckiej. Ten ostatni wariant "sprawy polskiej" mocno poruszył opinię państw anglosaskich.

W związku z tym dziennikarze amerykańscy w dn. 2o b.m. poprosili prezydenta Roosvelta o rozstrzygnięcie pytania: Czy Kartę Atlantycką można uważać za traktat międzynarodowy ? Prez. Roosvelt odpowiedział dosłownie tak. „W chwili swego powstania w sierpniu 1941 Karta Atlantycka była tylko deklaracją anglo-amerykańską celów i zasad zwycięstwa, które W.Brytania przy poparciu Stanów Zjedn. gotowa jest wywalczyć. Dopiero później stała się ona łączną deklaracją, podpisaną przez wszystkie narody sprzymierzone."

A zatem 1° Karta Atlantycka jest traktatem międzynarodowym, obowiązującym wszystkie narody sprzymierzone; 2° żądania rosyjskie i przyjęcie ich przez Churchilla jest złamaniem postanowień Kar-

ty Atlantyckiej.Natomiast z oświadczenia prez.Roosvelat wynika, że Stany Zjedn. nadal uznają ważność Karty Atlantyckiej.Stany Zjednoczone,jedyne z wielkich mocarstw "wielkiej Trójki" stoją niezachwianie na gruncie celów i zasad wojny raz zdeklarowanych.

S y t u a c j a w o j e n n a.

OSTATNI WYSIŁEK NIEMCÓW - W dniu 18.b.m. armia niemiecka przeszła na froncie zachodnim do ofensywy w wielkimstylu.Główne uderzenie skierowali niemcy przeciw I armii amer. Na całym odcinku rzucili oni do ataku koło 15 dyw.piechoty i czołgów. I armia wytrzymała to uderzenie i nie została rozbita.Niemcom udało się jednakże wtargnąć napowrót wgłąb Belgii aż pod Sain-Hubert.Ośrodkiem zaciętych walk stało się Malmédy,które przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk.
W dniu 23 b.m.podano,że ofensywa niem.na obu jej flankach została powtsrzymana.- Ta ofensywa przypomina uderzenie Ludendorffa wiosną r.1918.Może też mieć podobne skutki.Zaznaczył to gen.Eisenhower w swym ostatnim rozkazie dziennym:„Wychodząc ze swych fortów, wróg dał nam możność odwrócenia jego gry w największą dlań klęskę".Gen Eisenhower wezwał żołnierzy do największego natężenia sił w celu zniszczenia wroga.
Na pozostałych odcinkach frontu zach.udało się aliantom uzyskać dalsze sukcesy terenowe.Wkroczono do Düren.Odparto wszystkie ataki na wysunięte pozycje pod Wissembourgiem.
W Anglii ofensywa niem.odbiła się powołaniem pod broń nowych 25o tys.ludzi.Oficjalne oświadczenie mówi:„Celem uzupełnienia i wzmocnienia naszej armii Rząd J.K.Mości postanowił rozszerzyć obowiązek czynnej służby wojskowej na nowe kategorie mężczyzn."

WE WŁOSZECH - VIII armia zdobyła kluczowąpozycję do niem.linii obronnych nad rz.Bamacavallo. II Korpus polski wyrzucił w tych walkach ze wzgórz nad via Emilia.

LOTNICTWO R.A.F. bombardowało w nocy z poniedz.na wtorek Gdynię, główny obecnie port niem.na Bałtyku.Poza tym dokonano nalotów na rejon Szczecina,Kolonię,Trewir,Rosenheim w Bawarii,Koblencję i Bingen.

OFENSYWA ROSYJSKA - Niemcy podają,iż Rosjanie rozpoczęli nową ofensywe na Łotwie w rej.Libawy.Brak jest potwiedrzenia tej wiadomości z Moskwy.
W rej.Budapesztu po przegrupowaniu wojsk armie sowieckie rozpoczęły nowe natarcie na płd.zach.od tegomiasta.Poza tym Rosjanie znajdują się tylko o 1o km od Koszyc.

OKUPACJA NIEMIECKA

Oto jeden z wielu epizodów: Niemcy przeprowadzają na zapleczu swego frontu wschodniego t.zw.pacyfikację.W istocie pewna polska miejscowość stała się terenem operacji partyzanckich - zjawisko wojenne. Niemcy dowiedzieli się o partyzantach i wysłali swoje oddziały: SS,czołgi i samoloty.Zbombardowano i spalono wieś C.,ale partyzantka oczywiście nadal robi swoje.Niemcy zupełnie wyraźnie nie mogą sobie dać rady z partyzantami.Ograniczają więc swoją wojowniczość do spokojnej ludności wiejskiej.

Po kilku tygodniach niemcy wysyłają nową ekspedycję.Z dymem poszły znów polskie wsie i sioła.Tysiące ludzi sterroryzowanych i wystraszonych dzikością ekspedycji zaczyna się błąkać po polach, głodnych,obdartych,złamanych psychicznie.Niemcy nie zadawalają się spaleniem ich dobytku.Uciekających z pożogi rabują w sposób bezlitosny.Mężczyzn łapią.Sąd odbywa się natychmiast:jednych się zwalnia,innych,którzy komuś wydają się wiecej podejrzani,zmiejsca i bez sądu się rozstrzeliwuje.Ofiarą padają przedewszystkiem gajowi i leśniczy z miejscowości M.,poza nimi wielu wysiedlonych z Warszawy.

Nie dość na tym. Na odjezdnym, ci dzielni "rycerze bez trwogi", obawiając się odwetu ze strony partyzantów porywali na tanki dzieci, błąkające się w trwodze, i stwarzali sobie z nich tarcze ochronne. Pokazuje się, że dzielność niemiecka jest pod wszystkiemi szerokościami geograficznymi ta sama i metody walki wszędzie tak samo nierycerskie i niemęskie.

Jak powiedzieliśmy - to jeden z wielu epizodów, jakie się codziennie prawie rozgrywają na odcinkach przyfrontowych, a pamiętajmy, że front w Polsce - to pas ziemi długości 600 km i szerokości 30 km, pas ziemi, który stał się poprostu pustynią.

Nie ma przesady w zdaniu pewnego lotnika, który z powietrza przemierzał Kraj, że symbolem Polski stały się ruiny Warszawy! Ruiny, zgliszcza, opustoszałe wsie i miasteczka, pola nieuprawione, ludność porozpędzana i gnębiona ciągłymi pracami przy okopach i bunkrach, to najczęściej teraz spotykany krajobraz ziem naszych, przez które przeciągnęła ta złowroga wojna.

Pamiętajmy jednak, że tylko z walki wychodzą bohaterzy, przez walkę osiąga się zwycięstwo. Mimo ucisku i ugnębień walczymy i trwamy niezłomnie przy naszych ideałach. Wiara we własną sprawę i w ostateczne zwycięstwo jest nie do odparcia. NIC NAS NIE ZŁAMIE !

NIEMCY POD OKUPACJĄ

Wobec tego, że "armia niemiecka zostanie pobita, a coraz większe obszary ziemi niemieckiej będą podlegać zarządowi wojskowemu aliantów Naczelny Wódz wojsk sprzymierzonych, gen. Eisenhower, ogłosił 13 komunikatów, które podają do wiadomości zarządzenia, jakie obowiązują niemców pod okupacją.

Oto kilka ciekawszych momentów z tej już zapoczątkowanej okupacji Niemiec:

Pierwszy komunikat gen. Eisenhowera, w roli gubernatora wojskowego dla zajętych terenów zwraca się do niemców z apelem, aby przeszkadzali wszelkimi środkami hitlerowskiej taktyce pozostawiania za sobą pożogi. Jeżeli niemcy przy cofaniu się będą wszystko niszczyć - dotknie to w pierwszym rzędzie samych niemców. Zarząd wojskowy nie obiecuje niemcom żadnej pomocy aprowizacyjnej lub odzieżowej. Winnych polityki "pożogi", będzie się ścigać jako zbrodniarzy wojennych.

Obowiązkiem każdego niemca jest przyjść z pomocą zarządowi wojskowemu w ściganiu wszelkiego typu zbrodniarzy wojennych.

Wszscy czynni członkowie partii hitlerowskiej będą uważani za zbrodniarzy. Obozy koncentracyjne nie będą zniesione. Po uwolnieniu niewinnych (znosi się wszystkie ustawy hitlwrowskie) obozy te będą zapełnione członkami partii narodowo-socjalistycznej.

Zarząd wojskowy zabrania niemcom prawa korzystania z odbiorników radiowych. Wszyscy niemcy muszą oddać posiadaną broń.

Policja, która będzie zdecentralizowana i podporządkowana, wyznaczonym przez zarząd wojskowy urzędnikom tylko w wyjątkowych wypadkach będzie mogła zatrzymać broń.

Militaryzm musi być także wykorzeniony z duszy niemieckiej. Zawiesza się w działalności wszystkie szkoły narodowo-socjalistyczne i rozwiązuje się wszystkie hitlerowskie organizacje młodzieżowe.

Nauczyciele podejmą swoją pracę po uprzednim dokonaniu "czystki" w ich szeregach. Nauczanie będzie przebiegać wg. nakreślonych wskazówek.

Każde niezastosowanie się do wydanych zarządzeń będzie podlegać ciężkiej karze, a zarządzeń takich wydał już gen. Eisenhower kilkadziesiąt.

Z powstania warszawskiego

ŻOLIBORZ (od korespondenta wojennego przy 8 dyw. A.K.)

Pomoc aliantów dla Żoliborza była prawie żadna. W drugim tygodniu walk zrzuciły samoloty angielskie 12 stalowych bębnów, wypełnionych mundurami, lekami i jakimiś tam bulionami. W bębnach

tych było trochę piatów, stenów i amunicji, ale to było już wszystko, co otrzymaliśmy od Anglików. Zrzutu tego dokonano w ciągu jednej nocy. Anglicy uczynili zatem, według słów Churchilla, zapowiadających pomoc, wszystko, co leżało w ich mocy ! Nazajutrz po tym zrzucie "Biuletyn A.L." poinformował swych czytelników, że to samoloty sowieckie dokonały ubiegłej nocy zrzutów dla Warszawy w postaci broni, amunicji i leków. Była to oczywista nieprawda ! Wewnątrz zrzuconych bębnów znaleziono ulotki propagandowe, przedstawiające ś.p. gen. Sikorskiego z prez. Roosveltem, oraz takie, które zawierały wyjątki orędzia Roosvelta do Kongresu.

Pierwszą pomoc ze strony sowieckiej otrzymał Żoliborz po 44 dniach walki, a zatem z 13 na 14 września. Do tej pory wojska sow. znajdujące się o 2o km od Warszawy nie słyszały naszych wezwań o pomoc. Była to zagadka, o której mówił ostatni rozkaz gen. Sosnkowskiego. Mimo tak kolosalnej przewagi sprzymierzonych Warszawa nie otrzymała dostatecznej pomocy. Zagadki tej nie byliśmy w stanie wytłumaczyć sobie, gdyż wierzyliśmy, że prawa moralne rządzą światem.

Powstańcze walki Żoliborza miały przeważnie charakter pozycyjny. Jeżeli dochodziło do starcia wręcz to wtedy dopiero, gdy niemcy pchali się na nasze placówki..

Od tego mało urozmaiconego tła odcinają się trzy wielkie natarcia naszych oddziałów na pozycje niemieckie. Dwa pierwsze z nich poszły w kierunku dworca Gdańskiego. Ich zadaniem było przebić się przez linie niemieckie i przyjść z pomocą Staremu Miastu.

Natarcia te nie były szczęśliwe w założeniu. Tegao samego dnia (ściślej w nocy), gdy chłopcy nasi atakowali Dworzec, wyrzucając w krawawych i pełnych strat walkach niemców z okopów, zjawili się nagle wśród nas żołnierze ze Starego Miasta.- Jak się okazało, przeszli oni całkiem spokojnie kanałami, przeprowadzeni przez przewodników..W wyniku nieudanych walk straty nasze w ludziach i broni wyniosły ponad 5o % pierwotnego stanu. Najwięcej zginęło żołnierzy z oddziałów osłonowych, najwięcej stracili broni, idący z pomocą.

Zupełnie inne rezultaty dało nasze trzecie natarcie, którego objektem była t.zw. szkoła przy Kolektorskiej, kluczowa pozycja do Marymontu. Początek natarcia był wyznaczony na godz.12 w nocy. Szturmu na szkołę miały dokonać oddziały ze zgrupowania Żubra.- Tej nocy niemcy jak gdyby zaniedbali sięw ostrzeliwaniu naszych pozycji cekaemami i oświetlania przedpola rakietami. W zupełnej niemal ciszy oddziały nasze podeszły do szkoły. Po drodze napotkali chłopcy jedną niespodziankę - trzeci płot, który im nie wykazało uprzednie rozpoznanie. Mimo to niemcy ocknęli się dopiero wtedy, gdy uderzono w nich pierwszymi granatami. Na gromkie: "hurra"! niemcy odpowiedzieli bronią maszynową. Ale już był zrobiony pierwszy wyłom w szkolnym murze i już pierwsi atakujący wtargnęli do szkoły. Rozpoczęła się walka - z jednej sali do drugiej, z korytarza na korytarz, z piętra na piętro. Tylko rozrywające się granaty i płomienie z luf pmów rozświetlały ciemności. Granaty wylatywały z poza stołów i szaf, leciały poprzez drzwi i okna. Co raz to chłopcy nasi zwoływali się wyznaczonym hasłem: Żubry, żubry ... Niemcy krzyczeli na to ze swej strony: Hände hoch ! i uciekali na górne piętra. Z góry dopiero zrzucali chytrzy SS-mani granaty ręczne na sznurkach (szczęśliwie zaczepne, a nie obronne) na chłopców, znajdujących się pod szkołą. Wkrótce wewnątrz szkoły wybuchł pożar - nasi wycofali się, a żołnierze niemieccy usiłowali z pięter wyskakiwać na materacach. Większą część wybito w walce wręcz, reszta spłonęła wraz ze szkołą - około 5o ludzi.

Następnego dnia niemcy, siedzący w koszarach, czemprędzej wynieśli się i w ten sposób cały Marymont wpadł w nasze ręce.

/ d.c.n./

WIERZYMY, ZE PRACA NASZA NIE POJDZIE NA MARNE - ZE Z PRACY TEJ U NIEJEDNEGO WZEJDZIE POSIEW MIŁOSCI OJCZYZNY I WZMOZONA CHEC SŁUZENIA KRAJOWI